Szanowni Państwo, drogie Rodziny wołyńskie, Rodziny kresowe,

osiemdziesiąt lat temu doszło do jednej z najokrutniejszych zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim w okresie II wojny światowej. Dziś obchodzimy rocznicę Krwawej Niedzieli, tragicznej kulminacji ludobójstwa wołyńskiego, podczas którego życie straciło ponad 150 tysięcy Polaków.

Zginęli, bo mówili po polsku, modlili się po polsku. Niepojęte bestialstwo owładniętych zdechrystianizowaną ideologią ukraińskich nacjonalistów miało jeden cel – całkowite wyeliminowanie Polskości. Wymazanie Polaków z Wołynia, Galicji, Podkarpacia, także z naszej części Lubelszczyzny. Ta z góry zaplanowana zbrodnia budzi do dziś tak wiele bólu. Bólu Ocalonych, bólu żyjących do dziś krewnych pomordowanych oraz ich potomków. Także nas wszystkich, którzy poczuwamy się do tej wspólnoty pokoleń, połączonej przywiązaniem do wartości wyrażonych hasłem „Bóg, honor i Ojczyzna".

Jesteśmy zobowiązani pamiętać o ofiarach tej straszliwej zbrodni. Nie chcemy zemsty, lecz elementarnej sprawiedliwości. Sprawiedliwości wobec tych, którzy nie dostąpili nawet symbolicznego pochówku. A przecież godne uczczenie zmarłych to podstawowy wymóg chrześcijańskiego miłosierdzia.

To także odpowiedzialność Państwa Polskiego za los swoich obywateli. Synowie i córki Rzeczpospolitej zamęczeni w tak okrutny sposób wciąż nie mają godnego pochówku. Masowe groby tysięcy ofiar wciąż czekają na odnalezienie i upamiętnienie.

Tę fundamentalną kwestię trzeba postawić jasno, bez niedopowiedzeń ani wymówek. Stworzenie miejsc pamięci jest bezdyskusyjne i nie może podlegać politycznym kalkulacjom. Co więcej: nie ma grobów ofiar, są za to pomniki morderców. Nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że gloryfikuje się pośrednio czy bezpośrednio odpowiedzialnych za zbrodnie i w ten sposób zakłamywana jest prawda o ludobójstwie. A przecież prawdziwe pojednanie między naszymi narodami nie jest możliwe bez poszanowania dla prawdy, nie ważne jak trudnej lub niewygodnej.

Cel nie może uświęcać środków. Podniosłe ideały, takie jak walka o niepodległość, poczucie krzywdy bądź błędy polityczne nie mogą uzasadnić tak niewyobrażalnego okrucieństwa. Okrucieństwa wymierzonego w najsłabszych – kobiety, dzieci i starców.

Stanowcze potępienie dla wszelkich prób usprawiedliwiania jakichkolwiek przypadków ludobójstwa jest na świecie oczywistym standardem. Nie możemy pozwolić, by w odmiennych kategoriach traktować polskie ofiary.

I teraz jest właśnie ten najbardziej odpowiedni moment na stanięcie w prawdzie: czas, w którym naród ukraiński w pełni mógł zobaczyć, że rosyjskie imperium jest jego śmiertelnym wrogiem. A Państwo Polskie i polski naród - przyjacielem, który mimo tych cieniów przeszłości wyciąga bezinteresownie pomocną i mocną dłoń.

Na kanwie wydarzeń ostatniego roku, agresji Rosji na Ukrainę, jakże wyraźnie widać jak kłamliwe były założenia banderyzmu, stawiające niejako znak równości między Polską a Rosją. My, Polacy, okazaliśmy zrozumienie i pomoc wobec Państwa ukraińskiego w najtrudniejszych chwilach. Otworzyliśmy nasze serca i domy na ukraińskich uchodźców, gdy najbardziej potrzebowali pomocy. Nie spotkała ich wrogość ani nieufność, lecz otwarte ramiona, także na terenach dotkniętych banderowskimi zbrodniami. To nie zmieniło się do dziś. Teraz każdy Ukrainiec wie, że – wbrew propagandzie UPA – nie ma podobieństwa między Polską a Rosją, a prawdziwe zagrożenie znajduje się jedynie na wschodzie.

Dziś Polska na wielu polach aktywnie walczy o sprawiedliwość i prawdę historyczną. Systematycznie rozliczamy totalitaryzmy. Przeprowadziliśmy dekomunizację: usunęliśmy radzieckie pomniki z polskich ulic i placów. Jako pierwszy rząd niepodległej Polski, po wielu dekadach milczenia, w sposób stanowczy i zdecydowany podnieśliśmy temat reparacji wojennych za zbrodnie hitlerowskich Niemiec.

Od Ukrainy wymagamy elementarnej sprawiedliwości i szacunku dla ofiar wołyńskiego ludobójstwa. Budowa dobrych, bliskich relacji wymaga poszanowania dla dwóch wspominanych przeze mnie wartości - sprawiedliwości i prawdy. To warunek istotowy pojednania. I konieczny mocny fundament strategicznego partnerstwa, tak ważnego dla bezpieczeństwa i Polski, i Ukrainy.

Dziś stanowczo i niecierpliwie oczekujemy, że uroczystości takie jak obecna, u stóp Wołyńskiej Piety, w najbliższych latach będą mogły odbywać się nie tylko w symbolicznych miejscach pamięci, lecz również przy prawdziwych mogiłach. Tak, aby pamięć ofiar wołyńskiego ludobójstwa została raz na zawsze godnie upamiętniona, a sprawiedliwości stało się zadość.

dr Marcin Romanowski

wiceminister sprawiedliwości